

GAZETA BIAŁOSTOCKA

MAGAZYN

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 47 (1532)

19—20. II. 1966 r.

Cena 70 gr

20 chlubnych lat ORMO

W OFIARNEJ WALCE I SPOŁECZNEJ DZIAŁALNOŚCI

W poniedziałek, 21 lutego miały dwadzieścia lat, gdy uchwala Rady Ministrów została powołana OCHOTNICA REZERWA MILICJI OBYWATELSKIEJ. Chlubny to jubileusz tej społecznej organizacji. Przez dwadzieścia lat członkowie jej nie szczędzili swego życia i zdrowia w walce o zwycięstwo ludowej władzy, o dokonanie do końca historycznego przełomu w dziejach naszego narodu, w walce o obywateli i ich bezpieczeństwo oraz o działalność społeczną dla dobra kraju i świata.

Szczególnie trudne i ofiarne były pierwsze powołanie lata. Z głęboką wdzięcznością i szczerkiem wspominamy omońców, którzy w walce z reakcyjnymi bandami oddali swe życie lub odnieśli rany, w obronie praw człowieka pracy. A województwo białostockie było terenem, gdzie była to wyjątkowo ostra walka. W walce o demokrację zginęło 25 członków ORMO, a dziesiątki odniosło rany. Jednak mimo tych krwawych zmagani w szeregi organizacji wstępowali setki robotników i chłopskiej Organizacja czepiała swą siłę w świadomości, że walczy o słuszną sprawę o Ojczyznę Ludową. Już w roku 1949 ORMO miało ponad 160 tys. członków w całym kraju.

współpracując z administracjami zakładowymi.

W ostatnim jednak czasie, z uwagi na potrzebę szerokiego zaangażowania omońców w pracę społeczną, nastąpiła specjalizacja grup w zakresie konkretnych zadań. Powstały więc grupy, w których mogą wykazać się omońcy swymi zainteresowaniami i kwalifikacjami, swoją przydatnością w życiu ludności miast i wsi. I tak, członkowie grup do spraw ruchu kołowego sprawują nadzór nad ruchem kołowym i pieszym, pouczają w tym zakresie przechodzących, prowadzą pokadanki w szkołach. Oczywiście do samodzielnego wykonywania kontroli pojazdów mechanicznych uprawnień na ci omońców, którzy zdali egzamin i posiadają uprawnienia inspektora społecznego.

Inne grupy zajmują się ochroną porządku i bezpieczeństwa na wodach i terenach przywodowych. W ich skład wchodzi Jeźdźcy, wodniacy i członkowie Polskiego Związku Wędkarskiego. Swoją społeczną pracę zapo-

ciąg dalszy na str. 3

24 GODZINY NA ŚWIECIE

RZYM — Przywódcą chrześcijańskiej demokracji Aldo Moro kontynuował rozmowy, które miały doprowadzić do sformowania gabinetu koalicyjnego. Obserwatorzy polityczni przewidują rychłe zakończenie kryzysu.

LONDYN — India i Pakistan zgodziły się na przelatywanie samolotów wojskowych nad terytoriami obu państw. Jest to nowe postanowienie z całej serii decyzji podjętych dla zmniejszenia napięcia w stosunkach między obu krajami.

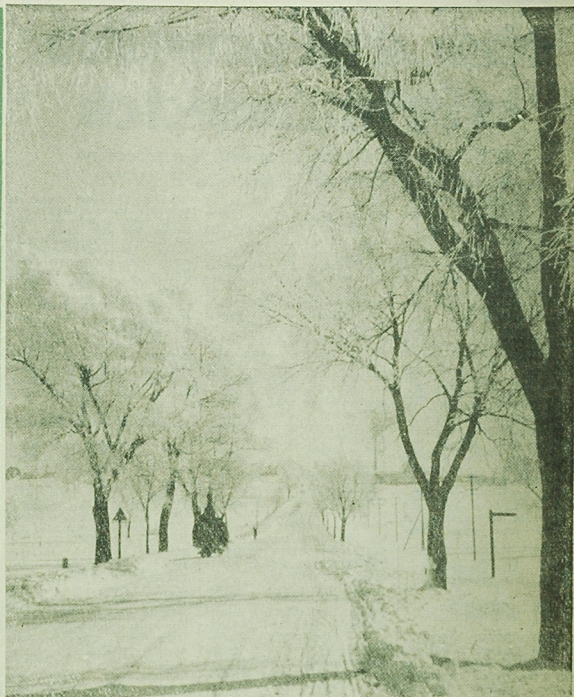
DJAKARTA — W procesie jednego z przywódców Komunistycznej Partii Indonezji NIONO, jaki się toczy przed sądem w Dżakarcie, prokurator zażądał kary śmierci.

BRUKSELA — Jeden z przywódców Belgickiej Partii Socjalno-Chrześcijańskiej Szeera usiłuje doprowadzić do zakończenia kryzysu rządowego. Król Baudouin powierzył mu misję formowania gabinetu.

TOKIO — Na północnych i centralnych obszarach Japonii zanotowano w nocy 17-18 lutego trzęsienie ziemi. Według japońskich 7-stopniowej skali, siła wstrząsów podziemnych wyniosła od 2 do 3 stopni. Nie zanotowano żadnych strat ani wypadków.

Mijały lata, w okresie których odbudowaliśmy i zaczęliśmy rozwijać na wielką skalę gospodarkę narodową. Wraz z przeobrażeniami ekonomicznymi i społecznymi zmieniły się, rozszerzyły zakres działalności ORMO. Na czoło zadań organizacji, podobnie jak MO, wysunęły się funkcje profilaktyczno-wychowawcze. Jednocześnie w programie organizacyjnym znalazły się sprawy o znaczeniu zwiększenia samodzielności ORMO poprzez związanej jej z terenowymi instancjami partyjnymi i radami narodowymi. Wzrosła do wszystkich zadań organizacji i w dziedzinie pracy organizacyjnej, jak też na rozwój jej szeregów. Przede wszystkim ten szybki wzrost zanotowano w ostatnich latach. Jest to przykład w roku 1961 było w naszym województwie 2500 członków ORMO, to w bieżącym milionowym roku już 7443, z czego w miastach około 2,5 tysiąca, a na wsiach około 4,9 tysiący. Tu warto dodać, że organizacja ORMO w całym kraju zrzesza prawie 250 tys. osób.

Jaki jest skład osobowy organizacji na Białymostku? Około 30 procent stanowią robotnicy, 54 proc. — chłopci i 17 proc. inteligencja. Większość omońców to aktywni członkowie partii i organizacji społecznych. Najbardziej aktywnie pracuje organizacja w Białymostku oraz w powiatach: białostockim, augustowskim, elkim, suwalskim i sieleckim. Zdecydowana większość grup ORMO organizowana jest według zasady terytorialnej, czyli miejsc zamieszkania. Niemniej są grupy przykładowe mające znaczący udział w życiu państwowym i ścisłe



Kapryśna tegoroczna zima znów wróciła na Białostocznę. A na południu Polski, wiosna odwiliż traw.

Pol. Z. Kadziewicz

O aktualnych problemach reformy szkolnej

mówi min. W. Tułodziecki

WARSZAWA (PAP) — Minister Oświaty — Wacław Tułodziecki w wywiadzie udzielonym przedstawicielom PAP, przedstawił aktualne problemy reformy szkolnictwa.

Rok 1966/67 — powiedział min. Tułodziecki m. in. — będzie dla szkolnictwa okresem dużych przemian. Do szkół podstawowych zostanie wprowadzona klasa VIII. Przeciśnie z 7-letniego na 8-letni okres nauczania w szkolnictwie podstawowym odbędzie się w ciągu dwóch lat. Spośród absolwentów, którzy w br. ukończą klasy siódme, ok. 400 tys. będzie się dalej uczyć w klasach ósmych szkół podstawowych a ok. 260 tys. w pierwszych klasach zawodniczych szkół zawodowych, techników i szkół przygotowania rolniczego.

W r. 1967/68 w klasie VIII będą się już uczyć wszyscy uczniowie, którzy otrzymają do niej promocję. Od września br. będzie miały w kraju 26,5 tys. szkół podstawowych (5,5 mln uczniów). W szkołach ośmioklasowych będzie się uczyć 95,5 proc. ogółu młodzieży szkół podstawowych. Należy dodać, że wszyscy uczniowie uczęszczający do szkół o niepełnej liczbie klas mieć będą po ich ukończeniu zapewnione miejsca w zbiorczych szkołach 8-klasowych.

ciąg dalszy na str. 2

VII Wojewódzki Zjazd SD w Białymostku

W niedzielę, 20 lutego br. w sali konferencyjnej Pryzdyum WRN w Białymostku obradował będzie VII Wojewódzki Zjazd Stronnictwa Demokratycznego. Zjazd omówi ponad trzyletnią działalność wojewódzkiej organizacji SD oraz wytyczy najbliższe zadania.

W obradach zjazdu uczestniczyć będzie ponad 200 delegatów aktywistów i działaczy Stronnictwa Demokratycznego oraz gości zaproszonych. Przewidywany jest udział przedstawicieli władz centralnych Stronnictwa, a także władz wojewódzkich.

Zjazd dokona również wyboru nowego Wojewódzkiego Komitetu SD. Wojewódzkiej Komisji Rewizyjnej i Wojewódzkiego Sądu Partyjnego. Początek obrad o godz. 10. (h)

Malarstwo rzeźba, grafika artystów z czterech województw

Ponad sto prac z dziedziny malarstwa, grafiki i rzeźby obejmuje wystawa, stanowiąca przegląd dorobku artystycznego plastyków z czterech współpracujących ze sobą województw: lubelskiego, kieleckiego, rzeszowskiego i białostockiego. Ekspozycje plastyki artystów z czterech województw mają już swoją tradycję.

Obecna wystawa, zorganizowana staraniem: Związku Polskich Artystów Plastyków, Biura Wystaw Artystycznych, Muzeum Ruchu Rewolucyjnego i Wojewódzkiego Domu Kultury jest ekspozycją prezentowaną kierunków artystycznych jak i stosunkowo szerokiego zestawu nazwisk autorów. Tak obszernie ekspozycji nie można było pomieścić w jednej sali wystawowej w związku z tym malarstwo i rzeźbę eksponowano w salach Muzeum Ruchu Rewolucyjnego i sali wystawowej WDK a grafikę w salonie ZPAP przy Rynku Kościuszkim.

Uroczyste otwarcie wystawy odbędzie się 19 bm o godz. 13-ej w Muzeum Ruchu Rewolucyjnego. (k)



Widok między ulicami Curie-Skłodowskiej i Akademicką prezentuje się już całkiem okazały. Szczególnie coraz lepiej się budują. Pol. Z. K.



Czarna Hańcza tylko w najcięższe mrozy pokrywa się lodową skorupą...

Fot. T. Smagacz

Cezarego Ketlinga droga na ławę oskarżonych

Kilka dni temu zakończył się proces Świdzińskiego przed Sądem Powiatowym dla m. st. Warszawy. Proces Cezarego Janusza Kellinga-Szemleja, oskarżonego o to, iż przez dłuższy czas rozpowszechniał i sporażdał pisma zawierające fałszywe wiadomości o stosunkach społeczno-politycznych w Polsce, mogąc wywrzódzić istotną szkodę interesom naszego państwa. W akcie oskarżenia zawarto zarzuty, że Kellinga-Szemleja artykułował i drukował w swoim piśmie „Ziemia i Woda” (z siedzibą w Warszawie) fałszywe wiadomości w „stosunku do państwa” (ze względu na swoją szkodliwość bez wywołania fałszywych opinii i poglądów) oraz że Kellinga-Szemleja „w sposób nieuczciwy i bez podstawy” (z wyjątkiem fałszywych wiadomości) „rozpowszechniał i sporażdał” pisma, które „zawierały fałszywe wiadomości o stosunkach społeczno-politycznych w Polsce” i „mogąc wywrzódzić istotną szkodę interesom naszego państwa”.

Sąd po trzydniowej rozprawie ogłosił wyrok skazujący oskarżonego na 4 lata więzienia oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na trzy lata. Tak w największym skrócie przedstawia się finał sprawy Kellinga. Z perspektywy kilku dziesiątek nas dni od jej zakończenia warto zastanowić się, w jaki sposób trafił on na ławę oskarżonych, czym się kierował, uprawiając swój przestępczy proceder oraz komu się wysługiwał.

NAIWNOŚĆ CZY WYRACHOWANIE?

Na pytanie to najlepszą odpowiedzią był przewód sądowy i wyrok. Jest ono o tyle istotne, że właśnie naiwność, niewiedomość sugerował sądowi Keating na swoją obronę. Biegła ona trzema torami, które można ująć w stwierdzenia: jestem psychicznie chory, wyczerpany nerwowo, zostałem omotyany przez Grzędzińskiego, kocham Polskę Ludową. Człon pierwszy i drugi logicznie się ze sobą wiążą, bowiem tylko człowiek zupełnie pozbawiony woli i zdolności oceniania doznawanych czynów mógł poddać się — jeżeli temu dawać wiara — niezwykle złemu wpływowi innego człowieka.

Twierdzenie o imputowanym sobie przez oskarżonego schorzeniu upadło na skutek przeczenia biegłych lekarzy-psychiatrów. p. wolany zresztą przez sąd na wniosek obrońcy, twierdzenie o — użyciu skrótów — „omotaniu” stało się tym samym mocno problematyczne, a ostatecznie uległo oddaleniu, gdy przemówiły dowody rzeczowe. Pozostał więc czyn świadomy, godzący w godność kraju, w którym żyjemy, w jego niezaprzeczalny dorobek. A kto usiłuje prawdę o dzisiejszym obliczu Polski przykręć chwas-

WYŻ DEMOGRAFICZNY I PRZESTĘPCZY

Wydę demograficzny dorasta i daje znać o sobie związane z tym kłopoty. Występują one między innymi w postaci wzrostu hoteli przestępców przeciwko bezpieczeństwu i porządkowi publicznemu, określonych zwykłym mianem chuligaństwa, których sprawca jest najczęściej młodzień. Komenda Główna MO rejestruje, zwłaszcza w dużych miastach i nowych ośrodkach przemysłowych, większą ilość rabunków, rozbojów, gwałtów. Wzrasta przy tym wyrażenie hotel przestępców, jak też wypadków załapania sprawców popełniających przestępstwa. Wskazuje się, że w związku z tym, zwłaszcza antyalkoholowa nie jest piosenka w całej rozciągłości, zwłaszcza w odniesieniu do młodzieży. (AM)

tami, nie może oczekiwać wiary w deklarowaną do niej miłość...

ZABAWA W KONSPIRACJĘ

[illegible]

Wówczas na arenie pojawił się Ketting. Przejął na siebie rolę rycerza broniącego krzyżowanych, Antyustrojowe płody Millera, Mackiewiczia i Grzędzińskiego zaczął przysyłać do znajomych za granicą, złączając słodkie liściki w rodzaju — cytując: „Mietniu, gorąco proszę, wysyłaj zalecony list na adres...” W ten sposób inercyjnie działał dalej. Pryzka „Kultura”, londyńska „Windomosc”, „Przegląd Pisma” nadal ogłaszały „relacje”, których celem było mącenie umysłów, podkopywanie autorytetu Polski i jej osłabienie.

Zarówno Grzędziński jak Ketling, nowy rozdział swojej działalności owiali mgiełką nawięzłej konspiracji. Zaadresowane do odbiorców zagranicznych koperty pozostawiali

Zwykle na parę tygodni przed Dniem Kobiet reklamowe ogłoszenia Argedu i Eldomu, domów towarowych i ORS-u nabierają nagle elementów liryzmu, a nawet erotyzmu:

„Twierdzisz, że Ją kochasz, a czy kupiłeś już Jej odkurzaczy marki „Zuczek” z wymiennym węzłem?”

„Chcesz wiedzieć, o czym marzy dziewczyna? Oczywiście, o elektrycznej pralce z ogumioną wyżymaczką! Spiesz więc spełnić Jej sny - kupując za gotówkę lub przy pomocy ORS-u”. „Najlepszy prezent na 8 Marca to gazowa terma; zobaczysz, w jaką radość wprawi wybrankę Twojego serca”.

Wiele może zdziałać reklama handlowa w sojuszu z psychologią i poezją. Przede wszystkim sprawia, że nasze kobiety do szaleństwa rozmiłowane w łączeniu pracy zawodowej z kompleksową obsługą domu, nabywają potrzebnych i przydatnych rzeczy.

[illegible]

ŚWIATŁO NA ODBIORCÓW

Kto był odbiorcą wrogiej Polsce publicystyki Millera, Mackiewicz, Grzędzińskiego, Kettlinga? O „Wolnej Europie” nie trzeba się chyba zbyt długo rozpyślać. Wiadomo powołać na jej cześć i przywrócić do życia określonym celom, które realizuje za pieniądze obcych wykładów, z NRF-owskim śladem. Słów kilka warto natomiast poświęcić paręskiel „Kulturze”, redagowanej przez Józefa Giedroyc’a, w latach czterdziestych carskowskiej i rzecznika polskiej ekspansji na wschód oraz aferyzję z okresu wojny — Jerzego Giedroyc’a. Pismo powstało po wojnie z funduszy Z. Karpusa gen. Andersa, który miał być jego pierwszym zarządcą. Wskazywanie powrotu w Polskę rządów reakcyjnych było dla niego jednym z zadań. Obecnie w odróżnieniu od innych wydawnictw emigracyjnych, nie jest ono związane z żadną grupą polityczną, nie ma też charakteru propagandy. Jego zadaniem jest gromadzenie wszelkich informacji finansowego trybu środków. Skąd więc znajdują się pieniądze na wydawanie miesięcznika o objętości ponad stu stron? Jak migracja może przetrwać bez pomocy liczących pozycji książkowych w ramach traktatu o współpracy między państwami? Biblioteki „Kultury”? Wiadomo, że nie dostarcza ich księżen p. Giedroycowi. Wydaukąją je źródła istniejące po to, aby działać przeciwko „Kulturze”. Władza, która chce ograniczenia i wewnętrzna. Tryb ostrakcyzmu, m. in. za pośrednictwem „Kultury”, oddawali w służbę swoje pióra cztery wybitni panowie. Te źródła wyznaczyły również kierunek, w którym Kettling nawiązał dawne oskarżenia.

LESZEK SROKA

PRZYPOMNIENIE

W tych dniach z inicjatywą Zarządu Głównego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich odbyła się w Warszawie ogólnopolska sesja w związku z dwudziestoletnim procesem norymberskim. Na sesję przybyło wielu znanych działaczy partyjnych i państwowych, naukowców, historyków oraz dziennikarzy. Członkowie sesji przypominają pierwszego w dziejach ludzkości sąd nad całym ludzkością zbrodniarzami wojennymi, winnymi rozpętania wojny i ludobójczych zbrodni. Powołane zainteresowanie wzbudziły wystąpienia naszych prawników, uczonych i dziennikarzy. W Norymberdze odbył się proces, który był sprawozdaniem z tego, czego

Prof. dr JERZY CYPRIAŃ jeden z prawników, którzy brał udział w ramach Polskiej w procesie norymberskim, w cięskawy sposób naświetlił jak jeszcze podczas trwania wojny aliancy przygotowywali materiał do tego procesu i jaki był udział Polaków w tych przygotowaniach. Mówca przypomniał, że strona zachodnia nie chciała w ogóle dopuścić Polski do udziału w procesie. Ekipa amerykańska na proces liczyła 1300 osób, zaś Polacy mieli tylko kilko przedstawicieli. Program sądu polski złożonych na proces obejmował 700 dokumentów. Przedstawione przez Polskę dokumenty materiał oskarżycielskie w dużym stopniu przyczyniły się do skazania wielu zbrodniarzy.

Prof. dr JERZY SAWICKI — znany nau-
kowiec, prawnik i publicysta, omówił
kierunki niestarych strony zachodniej
pełna winę i wszystkich zbrodniarzy. Ju-
wówczas oczuwało, powiewy zimne
wojny", a co za tym idzie, strona zachodnia
stała się tak prowadzić proces, ażeby nie
wszystcy zbrodniarze ponieśli zasłużoną ka-
re. Był to proces bez precedensu w histo-
rii świata i był zarazem groźnym ostrzeżeniem
dla wszystkich agresorów. Nie wszyscy jed-
nak, a szczególnie Amerykanie dokonywali
działu agresji w Wietnamie i rząd NRF, wy-
ciagnęli z procesu właściwe wnioski.

Redaktorzy: Karol Maleczyński, Michał Hofman i Leopold Marszałk — byli sprawo-
wczymy procesu w Norymberdze — podzie-
lili się wspomnieniami o ciężkich warunkach, w jakich odbywała się wówczas ich praca w Norymberdze. Na 250 miejsc pracowników, Polacy mieli tylko trzy karty wje-
zowe. Przesyłanie materiałów do kraju odby-
wało się drogą telefoniczną przez Amerykę
i Władystok, bo bezpośredniej łączności z
krainą nie było.

Niemal wszyscy mówcy — a szczególnie red. Marian Podkowiński (akredytowany obecnie w Bonn) — podkreślali jeden znamieny fakt: w NRF zacierają się dziś w mowę procesu w Norymberdze. Pseudonaukowcy i dziennikarze w swoich publikacjach starają się oszkalować proces a sądownych

także i w tym jedynym dniu w roku nie są
pozbawione tak poetycznych atrybutów
swej kobiecości, jak wspomniana pralka z
ogumioną wyżymaczką i elektroluz z wy-
miennym węzłem.

Ala sojusz psychologii z reklamą nie powinien poprzestać na odświeżeniu tajemnic duszy kobiecej, na odkryciu jej najskrytszych marzeń.

Mężczyznom też się coś należy. Ich marzenia i sny powinny być także uwzględnione w ogłoszeniach reklamujących wszelkie dobra mniej lub bardziej trwałego użytku. Biedni mężczyźni, którzy nawet nie mają swojego Dnia Mężczyźni! Warto im to wygrać, pamiętając zawsze o ich imieninach i urodzinach, rocznicach matury, ślubu, a także pójścia do — i powrotu z — wojska.

„Twierdzisz, że Go kochasz, a czy kupiłaś mi już gazową kuchenkę, trzyfajerkową piekarnik? Pamiętaj, wspólnie z ORS-ami możesz Go uszczęśliwić” — taka reklama będzie na pewno z punktu widzenia psychologii nie mniej trafna w odniesieniu do mężczyzny niż do kobiet, a jej przydatność handlowa nawet wyższa, ponieważ mogłaby być ukazywana nie tylko w lutym przed Dniem Kobiet, ale przez cały okrągły rok.

Poza tym, panowie handlowcy, wiadomo, że kobiety mają czulsze serca, że dla ukochanego mężczyzny nie cofną się przed zadłużeniem w ORS-ie po uszy, do nich więc apelujcie, umiejętnie przypominając o mężczyznach, nieśmiałyach acz gorących pragnieniach!

„Czujesz, że tracisz Jego serce? Czym prędzej kup Mu elektryczną froterkę i przedłużaczem”.

Oczywiście, reklama czerpieła z różnic kryminalnych psychologów musi być zróżnicowana, musi uwzględniać nie tylko różne odcielenia bogatej męskiej natury, ale także różne stopnie zażyłości między obdarowanymi mężczyzną, a uwielbiającą go kobietą, wreszcie różną zasobność finansującej prezent kieszeni.

Co innego kupimy mężowi, co innego ko-
chanemu znajomemu. Co innego uciślesz ra-
cjonalistę, co innego — romantyka. Ima-
mamy możliwości kupując przy pomocy
ORS, inne, gdy kupujemy za gotówkę, niż
mając jej na domiar w nadmiarze.

Wymienimy tu więc kilka możliwości, zaczynając od najgorszej czyli zbieżności finansowych kłopotów z imieninami męża. W tej sytuacji naprawdę wystarczy zupełnie drobiazg, byle wręczony z serdecznym uśmiechem. Chociażby... „Terpentynowa pasta do podłóg „Boy” w pudełkach uciścisz każdego prawdziwego muzyka”.

Dla narzeczonego o subtelnej duszy lepiej wybrać coś innego: Lniana tkanina firankowa z ażurowym prześwitem to miły prezent dla pana o łagodnym charakterze".

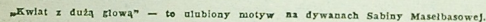
Nie sposób tu, rzecz prosta, formułować wszystkie możliwe użycy nowoczesnej reklamy. Wskazywać krótkie użyczenie przez reklamę, które w stanie wprowadzić w niecodzienny nastrój każdego obdarzonego nim (najlepiej zniekana) mężczyzny: trykownik elektryczny — dla racjonalisty, polska grozokopana — dla dietetyki, uśmieszek z ceratka — dla przewidującego, prośba z uziernikiem — dla ciękiego, czajnik z gwizdkiem — dla muzykalnego. Na pewno się ucieszał!

KSANTYPA

[illegible]

Wszyscy mówcy podkreślali potrzebę pamiętania i mówienia o zbrodniach hitlerowskich, o procesie norymberskim, jako groźnym ostrzeżeniu wobec każdego agresora, przede wszystkim NRF.

OMIL JANOWICZ

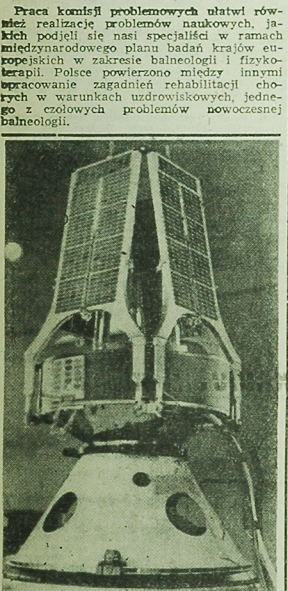


ja nadal.
i dane — przerwał mu Po-
nie. Potrzebuję trochę ci-
Po drugie: muszę mieć swo-

Placówki naukowe w uzdrowiskach

Nasze uzdrowiska przede wszystkim zajmują się leczeniem różnorodnych schorzeń, z biegiem lat stały się jednak również ośrodkami badań naukowych, prowadzonych przez wybitnych specjalistów. Ośrodki naukowo-badawcze są filiami klinik akademickich, medycznych, które w warunkach uzdrowiskowych opracowują nowe metody leczenia, oceniają działanie wód mineralnych itp. W wielu jednak wypadkach te cenne prace, ze względu na abizję zainteresowania kierownikami 46 ośrodków naukowo-badawczych, bo tyle już pracuje w naszych uzdrowiskach, powołał specjalne komisje problemowe do spraw reumatologii, reumatologii, gastrologii, neurologii, kardiologii, i laryngologii. Komisje te wezmą w swe ręce planowanie i koordynację badań naukowych, co pozwoli na szybkie wprowadzanie do lecznictwa opracowanych już, a stosowanych w mniejszym zasięgu nowych metod.

Praca komisji problemowych ułatwi również realizację problemów naukowych, jakich podjęli się nasi specjaliści w ramach międzynarodowego planu badań krajów europejskich w zakresie balneologii i fizykoterapii. Polscy powołano między innymi opracowanie zagadnień rehabilitacji chorych w warunkach uzdrowiskowych, jednego z głównych problemów nowoczesnej balneologii.



Francja nie ma wprawdzie tak wielkich ośrodków w dziedzinie badania kosmosu jak Związki Radziecki czy Stany Zjednoczone, ale co jakiś czas wysyła w przestrzeń kosmiczną niewielkie polsaty. Oto najnowszy francuski satelita zopilotowany w balistie zasłanej przez promienną socję.

PERSPETYWY WALKI Z GŁODEM

Już u schyłku XIX wieku szybki przyrost ludności naszego globu budził obawy. Mimo iż od tych czasów zaludnienie wzrosło blisko trzykrotnie, sytuacja żywnościowa nie jest chyba obecnie gorsza. Prognozy demograficzne przewidują jednak, że do końca obecnego stulecia musimy się liczyć co najmniej z dalszym podwojeniem liczby mieszkańców naszej planety. Nie są to perspektywy zbyt wesołe zwłaszcza, że już obecnie według szacunków FAO (organizacja żywnościowa i rolnictwa przy ONZ) 20 proc. ludu cierpi głód, a dalsze 30 proc. jest wyraźnie niedożywiony.

GDZIE DOBRZE — CORAZ LEPIEJ

By do roku 1975 poprawić sytuację żywnościową, trzeba będzie powiększyć zbiory o 1/3, produkcję hodowli o 2/3. Do roku 2000 produkcję roślinną trzeba będzie zaś co najmniej podwoić, produkcję hodowlaną zaś — potroić. Brak najważniejszych składników żywności — białka — jest bowiem najostrejszym.

Jaka jest w poszczególnych częściach naszego globu aktualna sytuacja żywnościowa i jej perspektywy na najbliższe lata? Dokonana przez FAO szczegółowa analiza tego problemu ujawnia ciekawe fakty. Najwyższy wzrost produkcji i poprawę poziomu spożycia obserwuje się na najdalej położonym kontynencie europejskim. Najostrejsze braki, szczególnie białka, obserwuje się na obszarach najrzadziej zaludnionych — w Afryce, Ameryce Południowej, Azji. Wyjątkiem jest Argentyna, gdzie hodowla bydła jest podług gospodarki, a spożycie mięsa jest wysokie. Co ciekawie — w wielu krajach Azji, na skutek eksplozji demograficznej, na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat spożycie białka, choć nie poprawiło się, ale nawet spadło. W efekcie obserwuje się na świecie dwie przeciwstawne tendencje — dalszy wzrost spożycia białka tam, gdzie gęstość zaludnienia jest już już zbyt dobra, i spadki w wielu rejonach o niskim spożyciu. Dość liczna jest też grupa krajów, gdzie mimo przyrostu produkcji obserwuje się wyraźny brak poprawy na skutek szybkiego przyrostu ludności.

Obserwacje ogólnego poziomu spożycia i spożycia białka wskazują, że istnieje ścisła zależność między sposobem odżywiania się ludności, a dochodem narodowym w przeliczeniu na głowę mieszkańca. Do niefachowych wyjątków należą m. in. Argentyna, Islandia i Polska, gdzie jada się znacznie więcej białka zwierzęcego, niżby to z wysokości dochodów wynikało, oraz Bułgaria i NRD, gdzie z kolei białka spożywa się mniej.

JEDZENIE I RELIGIA

W wielu krajach spożywa się też zbyt wiele białka roślinnego w stosunku do zwiększonego (mięso, nabiał, ryby), tekoż nadmiar białka jest w pełni wartościowa. Czysto jest to wynikiem nawyków bądź przesądów religijnych, jak w Indii, gdzie żyje parę milionów sztuk bydła, traktowanego wyłącznie jako obiekty kultu religijnego. Podobnie wiele szczepów afrykańskich, gdzie było wyłącznie, jako wyraz bogactwa, używając jedynie produkty uboczne — róg sierści itp. W krajach muzułmańskich wręcz nie ma na perspektywę na rozwój tego trendu. Szacuje się, że tylko usunięcie tych przeszkód rozwiązałoby problemy żywnościowe wielu milionów ludzi w tzw. rejonach głodu.

Drugim niezwykle ważnym i dotychczas w niewielkim tylko stopniu eksploatowanym źródłem pełnowartościowego białka są morza i oceany. Szacuje się, że obecnie połow, bez szkody dla liczebności ryb, można zwiększyć czterokrotnie. Zawbienie to na wysokim poziomie potrzeby białkowe około miliarda ludzi. Oczywiście wymaga to poważnych nakładów i inwestycji.

Nasz wiek XX

PERSPETYWY WALKI Z GŁODEM

BIAŁKO W PIĞULKACH

Postęp nauki i techniki umożliwił jednak nowe, zupełnie niespodziewane perspektywy uzyskiwania białka — tego najwartościowszego i niezaprzeczalnego składnika pożywienia. Pomijając znane już od lat, a na ogólnych obszarach wielu kontynentów jeszcze zupełnie nieposiadane rolniczo stosowane nawozy sztuczne i środki ochrony roślin, zajmijmy się największymi osiągnięciami syntetycznej chemii. Otóż już obecnie, choć są one jeszcze bardzo drogie, produkują się różne syntetyczne aminokwasy (podstawowe elementy, z których składa się białko) jako dodatek do pokarmów roślinnych zawierających białko mniej wartościowe. Podnosi to ich wartość w takim stopniu, że nie ustępują one białku mięsa czy ryb. Już dziś w wielu krajach wysoko rozwiniętych USA, Anglii i także Japonii produkują się „syntetyczne mięso” — są to konserwy otrzymywane z surowców roślinnych, wzbogacane w pewne składniki i aromatyzowane ich walorami smakowe i odrywają się tak wysokie, że łatwo konkurują one z produktami pochodzenia zwierzęcego.

MLEKO Z ODPADKÓW

W Anglii opatentowano wynalazek i produkcję mleka z odpadów przemysłowych „plant milk” — roślinne mleko. Jest to białki plany na składowie identycznym jak mleko, otrzymywany z najdroższych roślin odpadków przemysłu włókienniczego. Co a więc po prostu w pełni zmierzchniowana produkcja mleka, tyle że bez pośrednictwa krowy. W Indii, na podobne zasady, buduje się olbrzymią przetwórnictwo, które dostarcza będzie konsumpcyjnie białko przetwarzając najrozszerzone trawy i inne rośliny. W Japonii już dziś produkuje się rocznie ponad 200 tys. ton sztucznego ryżu, którego wartość jest wyższa od naturalnego.

Neogricarzenie wręcz, jak na obecnie po-

trebzie, są możliwości produkcji żywności na drodze biosyntezy. Znana powszechnie produkcja białka i węglowodanów przez drożdże jadalne pozwala wykorzystywać ogromne ilości ścieków przemysłu papierniczego i szpapelu innych, dając wysoko wartościową pośledź dla inwentarza. W wielu krajach, m. in. u nas, powstają także wytwórnie. Podobne uweznione powodzeniem proby czynione są w USA z innymi mikroorganizmami — pleśniami. Jeszcze większe miary rozwalcia produkcja białka przez specjalne bakterie i ropliny naftowej i parafiny. Odkryta i opatentowana przez uczonych francuskich metoda znajduje w wielu krajach nasadów i może przez dostępnych ilościach surowców, doświadczenie zrewolucjonizować produkcję żywności.

KARIERA GLONA

Coraz szerzej, m. in. w Japonii, USA, w ostatnio i Anglii, rozwija się produkcja żywności w oparciu o naturalny proces fotosyntezy białka i węglowodanów przez rozwalciny glon — chlorellę. Ta hodowla w płytkich basenach wodnych roślina przewyższa kilkakrotnie znane rośliny w uzyskiwaniu z jednostki powierzchni zbioru. Już dziś na rynku amerykańskim, japońskim, angielskim mamy węglaśnawą bowiem praktyczną symulację koncentratu spożywczych — przyrady zosów, konserw wzbogaczonych produktami pochodzącymi z alg.

Perspektywy żywnościowe świata w dobie obecnej są więc — mimo przodu ludności — lepsze niż kiedykolwiek. Oczywiście zależą one będą od kierunku zainteresowań ludzkości i pokójowej współpracy, wznagła bowiem praktycznych inwestycji, na które najbardziej kraje — jak to widzą obecnych tendencji — często nie stać.

ANDRZEJ JARUZEJSKI

Vivien Leigh (Scarlet w filmowej wersji „Przemienność z wiatrem”), była żona Laurence’a Oliviera, po siedmiu latach nieobecności wróciła do filmowego, powróciła dożnów. Jej pierwszy po tej dłuższej przerwie film — to „Ślask wariacji” Stanleya Kramera. Vivien Leigh występuje tam obok Simone Signoret, Jose Ferrera, Oscara Wernera i Helmy Reihmanna. Film był już wylany na ekrany kin amerykańskich i został przyjęty bardzo przychylnie przez publiczność.

„Weźcie lub porzucić” — to tytuł pierwszego pełnometrażowego filmu Eluardo Luntza, którego „Dzieci przedwczesny cięczyły się w wielkim powodzeniem i o- trzymali nagrody na kilku festiwalach filmów krótkometrażowych. Jak zawsze

tak i tym razem Luntz nie zaangażował aktorów zawodowych. Dwa! chłujmy, wypuszczeni z więzienia i oddani pod nadzór kuratorów, rozbijają w Parisie. W rezultacie — jeden z nich wyraża na porządek człowieka, drugi kochi mar- nie. Na ile wychowawcze? — Zobaczyć.

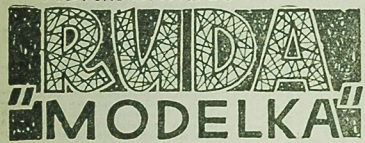
MIESZANKA FILMOWA

Wśród nowych zakupów CWF, milonów filmów, polskie znajdują dla siebie ciekawą pozycję. Jest to zrealizowany przed dwoma laty i okrzyszany już „Kwaidan”, zrealizowany przez twórcę „Rokkaku” i „Fim sparty jest na trzech niesamowitach opowiadaniach Lafcadio Hear- na. Jest w nich połączenie

japońskiej mitologii i europejskiej tradycji literackiej, snu, rzeczywistości i filozoficznej refleksji. Film ten uzyskał „Nagrodę Specjalną Jury” na festiwalu w Cannes.

Kupiliśmy również świątyni dramat psychologiczny produkcji francusko-niemiecko-włoskiej, „Zakochany w nagrodzony Złoty Medalion” za najlepszą reżyserię, da Valerio Zurliniego na statum MFF w Moskwie. Akcja toczy się w Grecji w 1942 r. Przez okno kontrolowane przez partię, to jedne transporyt dziewczątami dla wojaków w domów publicznych. Na tym tle — dramatysta, spiecia, a także psychologiczne. W główne: Anna Karina, Maria Laforet, Lea Massari i Thomas Milian. (sp)

ADAM BAHDOJ



Robański spozstrzął przechodzącego obok znajomego kelnera. Zatrzymał go.

- Panie Mieczysław, nie było tu dzisiaj „Błędego”?
- Nie widziałem go.
- A kogoś od niego?
- Też nie.
- Co pan w takim groźnym nastroju?
- Dwóch gości mi zwiało. Jeden za sto pięćdziesiąt, drugi za trzy dziesiąt. Pan by się z tego cieszył, co? — poklepił głowę i drobny krokiem pospychował w stronę bufetu.

— Odbył sobie pan na innych — zwrócił za nim Robański. Widział, jak pley kelnery drwneli gestem niecierpliwości. Usiadł przy wolnym stoliku. Patrzył na kolący się tłum. Naraz zobaczył obok siebie młodą dziewczynę. Była wysoka, smukła, starannie ubrana. Udała się patrzy na parkiet, lecz kąkami ciemnych oczu śledziła samotnego mężczyznę.

„Szuka frajera — pomyślał. — Dobrze się składa. No- wa. Pewno miała nie zna”. I w tej samej chwili po- nowił zacząć ją. Może właśnie ona znała. Nie byłoby to nie szczerzono. „Błdy” po powrocie z wiedzienia jest częstym gościem tego lokalu. Zdecydo- wanym ruchem wskazał na pustą krzesło.

Może pani napisać się za mną — powiedział cwa- nicznym tonem i zamrużył porozumiewawczo.

Dziewczyna zatrzymała rzesami.

— Dziękuję, czekam na kogoś. Robański podsunął jej krzesło. — Zanim ten ktoś przyjdzie, możemy gołańd po jed- nym.

Usiadła z taką miną, jak gdyby uczyniła to wbrew swej woli. Wciąż jeszcze patrzyła na wirujący tłum tańczących.

— Dobra zabawa, prawda? — Taką sobie. Za dużo pijanych. — Teraz dopiero zwróciła ku niemu swą pełną twarzą o ładnych oczach i delikatnie zadartym nosem. — Pan tu sam?

— Tacy jak pan przechodzą nad ranem. Fachowcy — parsknął śmiechem i chociaż była starannie uszminkowana, wyjecha z woreczka kredkę, poprawiła usta, jak- by to miał być znak do rozpoczęcia pertraktacji.

— Robański uśmiechnął się. — „Myśli, że zapala ładowanego gościa. Gdyby wiedziała, po co tu przyszedłem...” Potem powiedział: — Szukam tu jednego znajomego.

— O tej porze? — Słyszałem, że tu bywa. Przyjechałem wieczorem z Katowic. Nie dostałem hotelu i jestem w kropce. Przymrużyła oko.

— O chacie to niech się pan nie martwi. Chata to głupstwo, niech chodzi o tego znajomego. Grubszy interes, rozumiesz?

Nawet nie zauważyła, kiedy zaczął jej mówić na ty. — Ja tam do interesów się nie nadaję. Raz jedna ko- leżanka przysłała mi francuskie perfumy. Powiedziała, że zarobek. Ale gdzie tam, dołożyłam. Nie mam smykałki do handlu.

— Tu chodzi o grubsze hopy. Jeżeli go nie znaj- de rana, to plaża... — powiedział tak grobowym tonem, że dziewczyna zaczęła się wstydzić. Robański wyczuł, że dobrać zagrał nie to, czego chciał. Wziął. — Pira- midy, dany interes, za jednym skokiem można zarobić kupę

forsy. Mówię ci, mocna rzecz. Robimy interes i przyska- my do Zakopanego albo do Sopotu.

— No my. Co się działo? Widzę, że jesteś dziewczyna

na medal. Przydałby ci się lepszy gość na dłuższy okres czasu. To musiał być cholernie męczące tak tyrać na dźwięku.

Rozemniała się głosem.

— Ale pan umie czerować.

— Nie zarzuć, daj słowo. Tylko muszę zapaść tego gościa.

— A kto to?

Nachylił się i szepnął:

— „Błdy Wiktor”. Znasz „Błędego”?

— „Błdy” — dziewczyna wstąpiła z uznaniem i bar- niej przyjrzała się Robańskiemu. — To musiał być po- ważny interes.

— Znasz go?

— Kto by go tu nie znał. Wczoraj pisałem z nim przy- barze. Stawiał wszystkim.

— Atomowy gość, co?

— Teraz trochę skapcał. Martwi się. Podobno ma dziewczynę sprzątnię.

— Był tu dzisiaj?

— Nie.

— A może gdzie mieszka?

— Nie byłem jeszcze u niego.

— Szkoła.

— Co szkoła, że nie byłem?

— Nie, Szkoła, że nie wiem — tary z wielokrotno- ści.

— Tak! Interesie ucieknę mi sprzed nosa. Słuchaj, jakby go zapaść?

Dziewczyna zastukała palcami w krawędź stołka.

— Zaczaj, zaczaj. Niech pan chwilę poczeka, zapytam jedną koleżankę. Może będzie wiedziała. Niech pan za- wodzi dla mnie kawę, bo panu za chwilę usnę.

Rozemniała się po sali. Wkrótce z tłumu tańczących wyskoczyła smagła jak cyganka dziewczyna i mimo przy- testu partnera, odwróciła ją za obojętne stolik. Słuch chwilę szepcząc i gęstych widziała, że była zadowolona.

— Zrobione — powiedziała śladając naprzeciw Robań- skiego. — Tego, gdzie Wiktor mieszka, to nikt nie wie.

— Ale Fela mówi, że często gra w pokera u grubego Le- la.

— Gdzie to?

**AT TEMU
RASA PIŚKA**

ale nie kulinie w buj-
kiej ziemi, na polach
autorów, zasługujących
gę, tak iż ludzie potrze-
wysłowej strawy, mu-
tuzumaczeni europejskich
uprawdnie drukuje się
jednak nie przedstawia-
resu, w drogocenne nie-
po z góry wykniętego
nie zawsze więcej daję-
cie kolumny, ale nawet
europejski nie śmiały
tak karczemnymi wy-
mienili, jak tu się ciągle
kami tak delikatnymi
dery, okazł itp. ciągle
wzduż sobie występują
wzignu, kilku, jak, prze-

ędzy sobą częstują. Cu-

nałeczających dziennikó-
wać przekonania, że się
ów znajduje, i prawdę
omyli. Prawdomów-
tějších publicystów,
ropie, głośnych dzien-
naczy żadnej godności
e. Nikt też dziennika-
rzy. Wyrażenia „wta-
wa się tu na ozначе-
tějších mieszkani-
pytym jakiegoś szan-
jątku i nie zdola na-
ek inny, a nie ten cel
y takim usposobieniu
stnieć nie mogą; nie
ju ani jednej galerii
ni jednej szkoły sztuk

*
 Ale Wilhelm Ryszard
 wygnaniu. Sławnego
 był dwa lata temu
 rski. Wagner mógł
 tulaczce i ukończył
 Nagły zwrot w na-
 o którego przyczyni-
 króla do wygnania
 i Bawarii w ogóle.
 *

o doktora w mieście
szeszona jest kara z
dosłownie podajemy:
wychodzi od godziny
em.
y codziennie przy-
h polskich 2.
placą za wizytę po
choroby — do woli.
jscow 1 rubel sre-
q.
Dr N.N.
y przesłe winni za-
dac, nie będą przy-

enie to obejdzie się
rzy.

*
w Cudnowie zmarł
r „Soplicy” i „Listo-
talent, inteligencja
akomite. Pojawienie
literature nasze po-

...nie naprowadziło
...odżyły pod pió-
...nie mało pamiętał,
...ych. Pamiętniki So-

ERKA